

SPOTKANIE NA KWIECIEŃ 2020 – NAUCZ MNIE ROZMAWIAĆ TOBĄ

"Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. Wiatr wieje tam, gdzie chce, szum jego słyszysz, lecz nie wiesz skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha. W odpowiedzi rzekł do Niego Nikodem: "Jakże to się może stać?" Odpowiadając na to rzekł mu Jezus: "Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie, a nie wierzycie, to jakże uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich? Nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił – Syna Człowieczego. A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna człowieka, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne." J 3,7-15.

Twoje dzisiejsze spotkanie z Nikodemem, Panie przywołuje w pamięci moje wieczorne rozmowy z Tobą, gdy przychodzę z całym bagażem spraw nagromadzonych przez cały dzień, a może i przez wiele dni. On przychodzi do Ciebie nocą, trochę dziwna pora na odwiedzin, czy spotkanie, nie myślę, że wybrał ją przypadkowo, jest przecież bogatym człowiekiem, nie musi cały dzień pracować, aby czas wolny mieć nocą. Czasem noce są najlepsze na spokojne i szczere rozmowy. Ty pierwszy to zauważyłeś. Sprawiasz wrażenie, Panie, jakbyś czekał na niego od dłuższego czasu. Tak Panie, Ty oczekujesz tych chwil spędzonych z każdym z nas, czekasz, aż poczujemy potrzebę przyjscia do Ciebie i rozmowy. Ma być to jednak rozmowa płynąca prosto z serca, z wewnętrznej potrzeby wynikającej nie tylko z przyzwyczajenia lub innych względów, ma to być spotkanie podyktowane tęsknotą. Ty znasz serce Nikodema, podoba Ci się sposób w jaki z Tobą rozmawia. Chce zrozumieć, słucha uważnie. Każdy czytający ten tekst wie, jak trudno nauczyć się słuchać Ciebie na modlitwie. Nikodem niewiele mówi, a jeśli już zabiera głos, to najczęściej zadaje pytanie. Bardzo chce zrozumieć to co Ty chcesz mu powiedzieć. Jego pytania dają do myślenia każdemu czytelnikowi tego tekstu. To są podstawowe pytania dla ludzi, którzy chcą rzeczy najważniejszej – odrodzenia duchowego. Jaka jest nasza rozmowa z Tobą, czy nie przychodzimy dlatego, że koniecznie chcemy o wszystkim Ci powiedzieć, przedstawić swój punkt widzenia naszych spraw i swoje rozwiązania, najlepiej do zaakceptowania przez Ciebie. Nikodem pyta z prostotą i szczerością, jednocześnie jest otwarty na Twoje argumenty, a jest przecież zaliczany do najznakomitszych i najmądrzejszych pośród ludu. W rozmowie z Tobą jest jak małe dziecko. Nie wstydzi się najprostszych pytań i nie boi się zadawać pytań trudnych. Oto w czym tkwi wielkość i dobro każdej prawdziwej modlitwy. W tym spotkaniu z Panem nie liczy się stanowisko, wykształcenie, nie liczą się piękne słowa i sztuka mówienia. Na modlitwie z Tobą liczy się serce. Modlitwa jest więc dla wszystkich, przecież wszyscy mają serce, właśnie taka modlitwa jest zawsze przyjęta, Pan Bóg jest kochającym Ojcem i nie może nie odpowiedzieć na miłość swego dziecka. Pana Boga interesuje twoje serce, które On kocha bezgranicznie i oczekuje od ciebie odpowiedzi miłości, przez codzienność, którą ci daje, nie zawsze łatwą, bo z miłości musi wypływać zaufanie. Kontakt z Bogiem ma prowadzić do prawdziwego zaufania, w

miłość Ojca do mnie – „On chce dobra i szczęścia dla mnie”.

Dla Nikodema nie jest to łatwa rozmowa, dotyka tematu przemiany własnego życia. Po co o to pyta. Mogłoby się wydawać, że on to wszystko wie, rozmawia z uczonymi w Piśmie, czyta mądre książki, jego życie jest poukładane, a jednak odczuwa jakąś pustkę, którą trudno wypełnić. Dopiero modlitwa, rozmowa z Panem, pomaga mu zrozumieć sprawy swego wnętrza. Przed spotkaniem z Tobą wszystko pozostawało na poziomie intelektu, pojmowania rozumowego, Ty pomogłeś mu przyjąć prawdę sercem. Prawdziwa modlitwa otwiera serce, nieprzeniknioną głębię człowieka, która sięga dalej niż ludzki intelekt i zrozumienie. Nikodem w pewnym momencie jest zagubiony, stara się uważnie słuchać i rozumieć każde Twoje słowo, a to oznacza zrozumieć Ciebie. Co Ty Panie pragniesz mi powiedzieć? To jest to, co najtrudniej przychodzi na modlitwie. Spoglądając "z boku" na moje modlitwy, zdaję sobie sprawę jak one na prawdę wyglądają. Przecież nie jestem taki uczony jak Nikodem, a sprawiam wrażenie, że to ja jestem nauczycielem, a Ty Panie uczniem, który przyjmuje nauki, któremu wyjaśniam, jak powinien postąpić i jak może mnie usatysfakcjonować. Jak spełnić moją wolę, abym był zadowolony. Jakże często w rozmowie z Tobą jestem przemądrzałym gadułą. Przyznaję, że nie umiem słuchać i nie zawsze staram się zrozumieć to, czego Ty chcesz ode mnie. Nie umiem, ponieważ tak mi jest wygodnie, ponieważ nie lubię być zaskakiwany przez Twoje plany, gdy żądasz w moim życiu czegoś, czego nie potrafię zrozumieć zaakceptować i się z tym pogodzić. Klękam wieczorem, kiedy już wszystko inne wykonane, aby powiedzieć to co mam „w składzie modlitw” i zmęczony nie mam czasu na przeczytanie choćby fragmentu Pisma Św. lub jakiejś wartościowej religijnej treści, ze zmęczenia nie mam ochoty na zastanowienie się nad tym co przeczytałem, a przez te słowa z Pisma Św., Ty chcesz coś mi powiedzieć, poprowadzić, wskazać rozwiązania moich spraw. Ja przecież wiem, że tylko taka modlitwa jest prawdziwa, którą nie ja przygotowuję, ale Ty, w której nie ja jestem nauczycielem, lecz Ty. To jest właśnie ten czas, dziś Pan staje na drodze każdego z nas i oczekuje takiej rozmowy z Nim. Rozmowy jak z Nikodemem, kiedy nie ty będziesz Mu wyjaśniał czego spodziewasz się od Niego, ale będziesz umiał wysłuchać czego On pragnie dla ciebie. Panie przecież to do każdego z nas kierujesz te słowa: "Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się nawrócić". One nie mają wywołać w tobie zdziwienia, ale dać do myślenia. Trzeba zrozumieć, że wobec Jezusa nie jesteśmy nieskazitelni i nienaganni, nie można tu przyjść z pewnością siebie i mało pytać, a dużo mówić, przecież On zna twój prawdziwy obraz, tu niczego nie można pozorować ani udawać. Do takiej postawy trzeba zagłębnić do swojego sumienia i zastanowić się choć chwilę, nad właśnie przeżytym dniem. Czy przybliżył mnie do Ciebie Panie? Jak traktowałem ludzi spotkanych na mojej drodze, bo to właśnie w nich jesteś Ty i przychodzisz, żeby mi coś o mnie uświadomić. Potrzeba zastanowienia, czy obraz mnie, który staram się pokazać na zewnątrz jest taki sam jak widzi moje wnętrze Pan. Trzeba Go prosić, żeby pomógł nam postępować w życiu, tak jak On tego oczekuje od swego ucznia. Poddać się Jego woli mogą tylko ci, którzy ją rozpoznali przez modlitwę i wydarzenia swego życia.

Każdy z nas musi się „powtórnie narodzić”, uwierzyć, że moją wiarą i życiem kieruje Duch Święty. Bez Jego pomocy nie mogę uznać Jezusa Panem, a cóż dopiero z Nim rozmawiać. Muszę wierzyć. Jedynie wiara w Jezusa, w moc i bogactwo Ducha

Św. może pomóc mi oderwać się od wyłącznej wiary w siebie, w moje racje i moje zdolności. To oznacza zdać się na Ducha Bożego, nie jest to łatwe. "On wieje którądy chce", sam Jezus to powiedział. On jest jak wiatr, słyszę szum Jego obecności, ale nie wiem skąd przychodzi i dokąd zmierza. Są tu dwie trudności do pokonania. Nigdy nie wiem skąd przychodzi, muszę więc być czujny na Jego natchnienia, a daje ich tak wiele, że choć dużo z nich zmarnuję to i tak jeśli będę uważny i wykorzystam te, które pozwolą się zbawić. Druga trudność to ta, że nie wiem dokąd zmierza, nie znam Jego planów, nie wiem dokąd mnie prowadzi, muszę zaufać. Zaufać – jakie to ważne słowo, a jak trudno przychodzi. Najczęściej na modlitwie, tak rzadko potrafię być zasłuchany i ufny, poddany Twoim słowom. Tak rzadko przychodzę na modlitwę, by się dowiedzieć i zrozumieć czego oczekujesz ode mnie. Trzeba do tego chwil zastanowienia, oceny życia i przypomnienia sobie czego Ty ode mnie oczekujesz – miłości Ciebie i bliźniego, w którym mieszkasz - i z tej miłości jedynie mnie kiedyś rozliczysz. Dzisiaj pragniesz mi to uświadomić, abym każdego dnia swego życia miał to w pamięci.

Od dzisiaj będę klękać z Nikodemem, by uczyć się od niego rozmowy z Tobą. Dzisiaj chcę jak najmniej mówić o sobie, jak najwięcej słuchać i pytać o Ciebie. Proszę Cię Panie daj mi serce prostego dziecka, pokorne, ufne i uległe. Daj mi nowy etap życia, w którym nie ja, ale Ty będziesz nauczycielem. Pomóż "narodzić się na nowo", czyli przyjmować to co jest darem Twojej woli w moim życiu. Naucz mnie miłości, wiary i zaufania, że Ty chcesz mnie zbawić i wiesz lepiej jak to uczynić. Ja choć będę się złościć i buntować w związku z trudnościami życiowymi, które napotkam, to wiem Panie, że najbardziej moja dusza pragnie przebywać przy Tobie i kochać Ciebie. Nie ma dla mnie innej drogi jak w Twoim kierunku. Otwórz moje oczy, by rozpoznawały Ciebie z prostych zdarzeniach mojego życia.

Na podstawie książki: Ks. Krzysztof Wons SDS "Wieczorne rozmowy z Jezusem w świetle Słowa Bożego"